

BIBLIOTEKA
Instytutu
Bałtyckiego
w Bałtyku

~~P 3949 II~~

JULIUS BOGENSEE
JAN SKAŁA

(Dunin)
(S. Skalski)

PROBLEM MNIEJSZOŚCIOWY W NIEMCZECH

Z MAPKĄ
TERENÓW OSIEDLENIA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH
W NIEMCZECH



POZNAŃ 1929

ODBITKA Z „STRAŻNICY ZACHODNIEJ” ROK VIII, NR. 3
NAKŁADEM ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH
CZCIONKAMI Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego



mit. Boff.

766 094

1139278

JULIUS BOGENSEE
JAN SKALA

+

PROBLEM MNIEJSZOŚCIOWY W NIEMCZECH

Z MAPKĄ
TERENÓW OSIEDLENIA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH
W NIEMCZECH



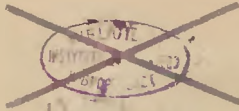
POZNAŃ 1929

ODBITKA Z „STRAŻNICY ZACHODNIEJ” ROK VIII, NR. 3
NAKLĄDEM ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH
CZCIONKAMI DRUKARNI UNIwersYTETU POZNAŃSKIEGO

nie pożyczaj się do domu

EP

411873



tel. 426

J. Reykman

23.12.96



Biblioteka Główna

UNIwersytetu GDANSKIEGO



1100613788

D213/4/06

Mniejszości narodowe w Niemczech. Wielokrotnie po wojnie światowej starała się polityka niemiecka ustanowić tezę, że państwo niemieckie — po odstąpieniu w traktacie wersalskim szeregu terytorjów — jest państwem czysto narodowym i że w nowych granicach niema dla niego poważniejszych zagadnień mniejszościowych. Na dowód tego chętnie powoływano się na fakt, że — w przeciwieństwie do różnych innych państw — Niemcy przy nowej regulacji stosunków politycznych nie potrzebowały przyjąć na siebie żadnych zobowiązań specjalnych (poza konwencją genewską), ponieważ — nie było ku temu powodu. Na stałe jednak nie można było tej tezy o czysto narodowym państwie utrzymać: nie można też było pozostać przy taktyce zupełnego ignorowania mniejszości narodowych. Późniejsze wybory i spis ludności z r. 1925 wykazały, że i nowe Niemcy obejmują swymi granicami pokażne mniejszości narodowe i że należą zatem do państw, które także biernie, jako gospodarze, zainteresowane są kwestją mniejszościową. Poniżej podajemy nasamprzód krótki przegląd terenu osiedlenia, dziejów, właściwości kulturalnych, statystyki, organizacji, prasy i t. d. obcoplemiennych narodowości w granicach Rzeszy.

* * *

Czesi (Morawianie). Mniejszość czeska w Niemczech zawdzięcza swoje powstanie emigracji wzgl. kolonizacji i wykazuje bardzo różnorodną strukturę społeczną i narodowościowo-polityczną. Wobec braku organizacji według zasad mniejszościowo-politycznych nie może być ona uważana za mniejszość w znaczeniu organizacyjno-technicznym, ale jest nią jako odrębna jednostka narodowościowo-kulturalna.

Teren jej osiedlenia obejmuje najbardziej na południe wysuniętą część hrabstwa kłockiego (Glatz), południowe gminy powiatu Strzelno (Strehlen) obwodu regencyjnego wrocławskiego, kilka rozproszonych gmin na pruskim Górnym

*w Kłodzku
niemiecki*

Śląsku i niektóre okolice powiatów głubczyckiego (Leobschütz) i raciborskiego (Ratibor). Osiedla czeskie pochodzą z przed-pruskiej epoki Śląska oraz z czasów kolonizacji Fryderyka II: w skład ich wchodzić dwie warstwy społeczne, proletarjackie: małorolni i robotnicy przemysłowi. Pod względem polityczno- i techniczno-administracyjnym należą Czesi do prowincyj śląskiej i górnośląskiej, a mianowicie do powiatów Kłocko (Glatz), Strzelno (Strehlen), Głubczyce (Leobschütz) i Racibórz (Ratibor). W każdym z tych powiatów — za wyjątkiem głubczyckiego i raciborskiego — stanowi ludność czeska izolowaną grupę narodowościową, pozbawioną łączności z ludnością czeską innych powiatów.

Daty statystyczne niemieckiego urzędowego spisu ludności mówią o 50 582 Czechów, poza tem jednak podają wśród „dwujęzycznych” dalsze 16 205, ogółem zatem mieszka na wspomnianych terytorjach według statystyki pruskiej 46 585 czeskiej ludności mniejszościowej. Uwzględnić należałoby jeszcze cyfrę obywateli niemieckich czeskiej narodowości, zamieszkałych po miastach. Cyfra ta — mimo pokażnej wysokości w Berlinie, Dreźnie i gdzieindziej — ginie w urzędowej statystyce zupełnie. Danych powyższych nie można skontrolować, gdyż mniejszość czeska nigdzie na terenie Rzeszy Niemieckiej nie posiada własnej organizacji mniejszościowo-politycznej.

Pod względem kulturalno-narodowym stanowi mniejszość czeska w Niemczech samodzielną, ściśle określoną jedność narodową, wchodząc zarówno w dziedzinie życia kulturalno-narodowego, jak i z racji związków historycznych i językowych w skład narodu czeskiego, a po części w skład szczepu morawskiego. Własnej prasy mniejszość czeska nie posiada: skazana jest pod tym względem, jak i w dziedzinie nauki i literatury na naród macierzysty; kolonizacja czeska i dawniej stale łączyła się w dziedzinie życia kulturalnego z narodem czeskim, który dzisiaj posiada własną państwowość. Życie organizacyjne ogranicza się wyłącznie do dziedziny czysto kościelnej i podlega zresztą silnym niemieckim wpływom germanizacyjnym.

Duńczycy. Siedzibą mniejszości duńskiej jest pozostała przy Niemczech część byłego księstwa Szleswigu, zamknięta na północy granicą fjordu flensborskiego, na południe rzeką Eideren: teren ten obejmuje — po odliczeniu terenów fryzyjskich — mniejwięcej 6 pruskich powiatów w całości i 1 powiat częściowo. Etnologicznie cały obszar byłego księstwa Szleswigu aż po rzekę Eideren jest duński. Mniejwięcej w czasie reformacji granica językowa i przekonań narodowych zaczęła się jednak przesuwać ku północy: dzisiaj pozostały mniejszości duńskiej przedewszystkiem powiaty Flensburg, Tøndern-południe i Szleswig. W powiatach Flensburg-miasto i wieś oraz w powiecie Tøndern-południe, a nadto w duńskiej części Szleswigu odbył się w r. 1920 plebiscyt. Przyrzeczony był on ludności duńskiej już w r. 1864, po wojnie między Danją, Austrią i Prusami, w znanym art. V pokoju praskiego, ale Bismarck potrafił niedopuszczyć do głosowania. W r. 1920 oddane w drugiej strefie plebiscytowej (powiaty Tøndern-południe, Flensburg-wieś i miasto) 12 800 głosów za Danją i 51 724 za Niemcami. Cyfra głosów duńskich daje wyobrażenie o pierwotnej sile duńskiej ludności mniejszościowej, pozostałej po regulacji granic przy Niemczech: liczba ta zmniejszyła się jednak znacznie wskutek polityki twardej ręki, jaką Niemcy stosowali w następnych latach w Szleswigu. Jak silną jest dzisiaj mniejszość duńska w Niemczech, trudno stwierdzić w sposób rzeczywiście autentyczny. Przy spisie ludności z 16 czerwca 1925 r. podało w niemieckiej części Szleswigu według urzędowej niemieckiej statystyki 4 166 osób język duński jako ojczysty, a 1 545 osoby zapisały się w rubryce dwujęzycznych¹⁾.

¹⁾ Wyniki niemieckich spisów ludności nie dają pewnych i niezawodnych podstaw do oceny problemu mniejszościowego w Niemczech: zdrażają one bezpośrednio tendencje antymniejszościowe (pojęcie dwujęzyczności), a poza tem są wyraźnie nacechowane nieprawdopodobieństwem. Żaden poważny statystyk nie znalazłby wytłumaczenia dla takiego np. nienormalnego objawu, że w okresie 1910—1925 liczba obcojęzycznych na terenie dzisiejszych Prus zmniejszyła się o więcej, aniżeli % z 1 768 088 na 495 065, podczas gdy liczba dwujęzycznych podniosła się z 167 767 na 645 622.

Na pograniczu szleswickiem trzeba obok statystyki językowej uwzględnić także swoistą strukturę narodową tych kreśców. Mniejszość niemiecka w Danji w 2/3 używa duńskiego jako języka ojczystego — podobnie w Niemczech — obok mówiącej po duńsku właściwej mniejszości duńskiej mieszkają tutaj Duńczycy, mówiący po niemiecku, zespoleni silnem poczuciem tradycji i uznani za odrębną jednostkę kulturalno-historyczną. Spis ludności z r. 1925 nie daje zatem dostatecznie pewnych podstaw do oceny siły liczebnej mniejszości duńskiej. Szacunkowo można ją bez przesady ocenić na ca. 15 do 20 000. Pod względem struktury społecznej składa się mniejszość duńska częściowo z wiejskiej ludności małorolnej, w większej zaś części z miejskich robotników przemysłowych i drobnych rzemieślników. Organizacyjnie jest mniejszość duńska ujęta w ca. 50 związków. Polityczne kierownictwo leży w ręku Towarzystwa południowo-szleswickiego (Der Südsleswigsche Verein), sprawy kulturalne prowadzi Związek szkolny (Schulverein) i Towarzystwo czytelni (Bibliothekverein), życie kościelne rozwija się w niezależnych gminach kościelnych. Na terenie, zamieszkałym przez mniejszość duńską, wychodzą dwa dzienniki i jedno czasopismo mniejszościowo-polityczne. Na polu gospodarzem działają poza własnym bankiem duńskim — towarzystwo kredytowe, związek zawodowy i związek rzemieślniczy.

* * *

Fryzowie. Niemiecka opinia publiczna uznaje ludność duńską w Szleswigu — jako część narodu duńskiego i skandynawskiej rodziny ludów północno-germańskich — za mniejszość narodową. Uznania tego odmawia się jednak ludności fryzyjskiej. Teren jej osiedlenia obejmuje zachodnie wybrzeże Szleswigu od granicy duńskiej aż po ujście rzeki Eideren. Pod względem administracyjno-technicznym dzieli się ludność fryzyjska na trzy powiaty pruskie: Tøndern-południe, Husum i Eiderstaedt. Fryzowie północni w Szleswigu stanowią część narodu fryzyjskiego, który — jak daleko historia sięga — miał swoje siedziby nad brzegami Morza Północnego,

z którego jednak — poza Fryzami północnymi — jedynie mieszkańcy Helgolandu i zachodni Fryzowie w Holandji zachowali swoją odrębność narodową i język ojczysty. Fryzowie należą do najstarszych samodzielnych narodów Europy. Już Tacyt pisał o nich: „Clarum inter Germanos Frisium nomen”. Odrębność narodowa zaznacza się w stylu budowania, w sposobie mieszkania, w swoistych ubiorach, zwyczajach i obyczajach, a przede wszystkim w języku, zaliczanym przez filologów do grupy języków zachodnio-germańskich. Według prof. Bremer'a z Halli jest narzecze północno-fryzyjskie samodzielnym językiem germańskim, który — mimo nielicznej liczby Fryzów północnych — zajmuje równorzędne stanowisko obok niemieckiego, angielskiego, duńskiego i szwedzkiego. Różnice między północno-fryzyjskim a niemieckim językiem są większe, aniżeli np. między holenderskim a niemieckim. Mimo zupełnej izolacji potrafili Fryzowie północni jednak zachować własny język i własną kulturę narodową, choć dzisiaj językowi grozi poważne niebezpieczeństwo zupełnego wymarcia. Według spisu ludności z 16 czerwca 1925 roku podało w Prusach 7 589 osób język fryzyjski jako język ojczysty — 1 155 osoby podały się za dwujęzyczne: jeszcze w r. 1905 podaje statystyka 15 881 osób z fryzyjskim językiem ojczystym. Jak niewiarogodne są wyniki niemieckiego spisu ludności z r. 1925, dowodzi przykład wsi Horsbüll. Wieś ta, licząca 569 mieszkańców, jest niemal czysto fryzyjska. Według statystyki spisu ludności liczy ona tylko 140 osób o fryzyjskim języku ojczystym (1905 — 284), czyli 24,6% ogółu ludności. W istocie 80—90% ludności posługuje się językiem fryzyjskim, a wśród 64 dzieci szkolnych tylko jedno nie włada językiem fryzyjskim. Według szacunków niemieckich liczy mniejszość fryzyjska dzisiaj około 14—16 000 głów. Pod względem struktury społecznej składa się po większej części z ludności włościańskiej, mniejsza część — to rybacy, żeglarze i rękodzielnicy. Ludność fryzyjska dzieli się na dwa odłamy polityczne: jeden — o orientacji proniemieckiej — zorganizowany jest w północno-fryzyjskim związku narodowym (Nordfriesischer Verein für Heimatkunde und Heimatliebe), drugi — o tendencjach mniejszościowo-politycznych —

we Fryzyjsko-szleswickim zjednoczeniu (Friesisch-Schleswischer Verein). Zjednoczenie wchodzi w skład Związku mniejszości narodowych w Niemczech, wystąpiło w kilku wnioskach do rządu pruskiego i memorjałach do kongresu mniejszości narodowych w Genewie z postulatami mniejszościowemi i wydaje własne czasopismo p. n. „Fraschlönj.” Obydwa oddziały polityczne współpracują z Fryzami zachodnimi w Holandji: znalazło to swój wyraz na wszechfryzyjskim kongresie, odbytym w r. 1928 w Ljouwert.

* * *

Serbo-Lużycanie. Pod względem etnologicznym i historycznym Serbo-Lużycanie nie są mniejszością narodową, lecz samodzielnym narodem, należącym historycznie i językowo do grupy Słowian zachodnich. Stanowią oni ostatnią pozostałość po Słowianach połabskich (Weletach, Bodrygach i Sorbach) i po ich najdalej na południe wysuniętym szczepie Sorbów, nazwanych po niemiecku Wendami, ściśle zaś naukowo Serbo-Lużyczanami. Wskutek uprawianej tutaj od czasów Karola Wielkiego bezustannej germanizacji, połączonej z uciskiem społecznym i politycznym oraz wiekowemi bezprawiami skurczył się teren osiedlenia ocalałych resztek narodu słowiańskiego do obszaru około 7 000 km² ^{objętości}: rozpoczyna się on na północy w odległości około 80 km na południe od Berlina, a kończy się w odległości 10 km przed granicą czesko-słowacką, rozciągając się w kierunku zachodnio-wschodnim na przestrzeni 50 km, w kierunku północno-południowym na przestrzeni około 140 km.

Pod względem administracyjno-politycznym należy to terytorjum do dwóch krajów związkowych: Saksonji i Prus. W Saksonji leżą saskie Łużyce Górne, w Prusach — część ~~saskich~~ Górnych Łużyc, odstąpiona Prusom przez Saksonję na kongresie wiedeńskim r. 1814 oraz Łużyce Dolne. Dzieli się to terytorjum w Saksonji na trzy powiaty (Amtshauptmannschaften): Kamieniec (Kamenz), Budziszyn (Bautzen) i Lubiń (Löbau), w Prusach na dwie prowincje (Śląsk i Brandenburgje) i dwa obwody regencyjne (Lignicę i Frankfurt n. Odrą). Podział ten ma na celu włączenie admi-

nistracyjno-polityczne Serbo-Lużyczan do terenów o osiedle-
niu niemieckim; w ten sposób łatwo wzbudzić pozory, że
autochtoniczna ludność słowiańska stanowi w poszczególnych
obwodach administracyjnych tylko drobny odłam ogółu lud-
ności. Skutkiem tego jednolita masa ludności słowiańskiej —
językowo podzielona na górno- i dolnosorbskie narzecza —
podlega dwom różnym ustawodawstwom krajowym; powtór-
nie zaś przez taki podział administracyjny utrudnione jest jedno-
litte załatwienie najważniejszych spraw w dziedzinie szkolnic-
twa, oparte zaś na tym podziale administracyjnym rozgrani-
czenie okręgów wyborczych spowodowało, że wszelkie wy-
siłki narodowo-polityczne wyborców serbsko-lużyckich są
zgóry skazane na niepowodzenie i bezskuteczność.

Z tych to przyczyn Serbo-Lużyczanie ani w Saksonji, ani
też w Prusach nie mogą osiągnąć jednolitego uregulowania
postulatów narodowo-politycznych i kulturalnych, stąd też
pozbawieni są własnej reprezentacji parlamentarnej. Stan ten
pogarsza okoliczność, że Prusy nie udzieliły zamieszkałym na
ich terenie Serbo-Lużyczanom nawet tych minimalnych
uprawnień szkolnych, jakie im daje Saksonja, usiłując —
przeciwnie — skłonić Saksonję do przyjęcia pruskich metod
wynaradawiania. O skuteczność tych zabiegów nietrudno,
ponieważ Rzesza unika wszelkiego ogólnopństwowego
uregulowania kwestji mniejszościowej i pozostawia w tej
sprawie zainteresowanym krajom wolną rękę. W ten sposób
uniemożliwia się Serbo-Lużyczanom jednolitą obronę praw
mniejszościowo-politycznych; zamierzony cel polityczny po-
lega na rozdrobnieniu i zatimizowaniu ludności serbsko-lu-
życkiej, a za tem idzie sparaliżowanie wszelkiej akcji mniej-
szościowo-politycznej i prawnej.

Sila liczebna Serbo-Lużyczan jest przedmiotem zawzię-
tych sporów. Urzędowy spis ludności z r. 1925 wykazuje
w Saksonji i Prusach razem 72 626 Serbo-Lużyczan. Nieurzęd-
owy spis, przeprowadzony w r. 1926/27, wykazał natomiast
160 900 Serbo-Lużyczan, przyczem zważyć należy, że pewna
ilość pruskich i saskich miejscowości nie została w nim
uwzględniona, ponieważ władze robiły trudności przy prze-
prowadzaniu tego spisu. W każdym razie urzędowe cyfry nie

mogą uchodzić za ściśle: wynika to choćby z następującej rozbieżności: Wydany w r. 1924 na podstawie urzędowego materiału atlas podręczny André'go podaje dla Chociebuża (Kottbus-Dolne Łużyce) 65% Serbo-Łużyczan, podczas gdy spis ludności z r. 1925 mówi o ca. 40 tylko procentach Serbo-Łużyczan. Podobnie przedstawia się sprawa na całym pozostałym terenie osiedlenia: rzeczywista siła liczebna Serbo-Łużyczan dochodzi do cyfry 160 000 przy szacunku raczej za niskim, aniżeli za wysokim.

Swoistość narodowo-kulturalna narodu serbsko-łużyckiego nie ulega żadnej wątpliwości. Język jego jest naukowo wyodrębniony i ściśle określony w całym szeregu gramatyk, leksykonów i innych publikacyj. Już to samo dowodzi jego wysokiego znaczenia i żywotności jako dobra kulturalnego. Dalszych dowodów dostarcza — wbrew licznym zaprzeczeniom — bogata własna literatura i dziennikarstwo: są one dla świata najważniejszym świadectwem swoistości narodowej.

Serbo-Łużycanie posiadają jeden dziennik „Serbske Nowiny”, wychodzące już od 88 lat, przegląd beletrystyczny „Lužica” (44. rocznik), czasopismo naukowe „Časopis Mačicy Serbskeje” (82. rocznik) oraz kilka miesięczników religijnych, zawodowych, akademickich i pomniejszych o różnej treści, wreszcie tygodnik dolno-łużycki „Serbski Casnik”. Prasa ta wychodzi bez przerwy nieomal od 100 lat i wykazuje stały i ciągły rozwój.

Organizacja narodowa Serbo-Łużyczan obejmuje wszystkie dziedziny życia publicznego i kulturalnego. Ujęta jest ona w ramy centralnego zjednoczenia serbsko-łużyckich organizacyj „Domowina”. Należy do niej — poza organizacjami samodzielnymi — ogółem około 90 kulturalnych, politycznych i gimnastycznych związków i towarzystw.

* * *

Litwini. Litwini tworzą wespół z Łotyszami, najbliższymi swoimi pobratymcami, osobną gałąź indoeuropejskiej rodziny ludów. Język litewski uchodzi za jeden z najciekawszych całej Europy, wykazuje bowiem pewne związki z sanskrytem. Antropologicznie są Litwini bliżsi Germanom, aniżeli Słowia-

nom. Mniejszościowa ludność litewska w prowincji wschodnio-pruskiej zamieszkuje obszar, w którego centrum leży Tylża, a który sięga od północnej i wschodniej granicy prowincji aż do południowych źródeł Pregoly i do Pregoly samej na południu, na zachodzie aż po rzekę Deime i po zalew Kuroński. Administracyjno-politycznie należy ten obszar do obwodu regencyjnego gabińskiego; siedzibami ludności litewskiej są tutaj powiaty Tylża, Ragneta, Stolupiany, Piłkały i Niederung. Liczbę ludności litewskiej szacują niektóre źródła naukowe na 160—180 000. Prof. Haberlandt podaje w dziele Buchana p. t. „Völkerkunde” liczbę ludności mówiącej po litewsku na 125 000 głów. Statystyka spisu ludności z 16. VI. 1925 mówi o 4 208 osobach z litewskim językiem ojczystym i 5 267 dwujęzycznych. Mniejszość litewska zorganizowana jest w 6 towarzystwach. Kierownictwo polityczne leży w ręku „Związku Litwinów w Niemczech” z siedzibą w Tylży. Broni on równocześnie w pewnej mierze praw kulturalno-językowych. Mniejszość litewska posiada własny zakład wydawniczy i wydaje pismo, wychodzące dwa razy tygodniowo. Życie kościelne skupia się pod naciskiem warunków w gromadkach (towarzystwach modlitwy). Pod względem społecznym składa się litewska ludność mniejszościowa z małorolnych, rybaków i drobnych rękodzielników.

* * *

Polacy. Ze stanowiska geograficzno-kolonizacyjnego i historycznego dzieli się mniejszość polska w Rzeszy na dwa odłamy: ludność tubyleczą i emigrację; podział ten decyduje też o strukturze socjalnej ludności polskiej w Niemczech. Większość mniejszości polskiej mieszka na Górnym Śląsku, w częściach Poznańskiego, pozostałych po zawarciu pokoju przy Niemczech i w Prusach Wschodnich; na wszystkich tych terenach są Polacy ludnością autochtoniczną i stąd też składają się przeważnie z robotników rolnych i małorolnych. Tereny o zasiedleniu polskim, powstałym częściowo przez dobrowolną, częściowo zaś przez przymusową emigrację z terenów rdzennie polskich z czasów szalejącego hakatyzmu, są rozrzucone

po całym terytorjum Rzeszy: skupia się ludność polska szczególnie w nadreńsko-westfalskim zagłębiu przemysłowym, poza tem w Berlinie i licznych innych wielkich środowiskach miejskich Niemiec północnych i środkowych, wreszcie w środkowo-niemieckim obszarze węgla brunatnego. Emigracja składa się na tych terenach z ludności przemysłowo-robotniczej. Obie grupy — autochtoniczna i emigracyjna — są silnie proletaryzowane, gospodarczo mniej lub więcej osłabione: tylko sporadycznie spotkać można grupy stanu średniego o znikomym procencie później powstałej warstwy wyższej i przodującej.

Pod względem administracyjno-politycznym i administracyjno-technicznym objęta jest mniejszość polska w zasadzie prowincją górnośląską (Pruski Górny Śląsk) pozostałą po plebiscycie r. 1921 przy Niemczech, Pograniczem (Grenzmark Posen-Westpreussen), Wschodniemi Prusami, Nadrenją i Westfalją.

Unormowanie i uregulowanie praw mniejszościowo-politycznych byłoby tutaj do pewnego stopnia możliwe, gdyż terytorja, zamieszkała przez ludność polską podlegają jednej: pruskiej suwerenności krajowej i ustawodawczej. Ze względów zasadniczych i indywidualnych wszakże potrzebna jest regulacja ogólnopanstwowa dla całej Rzeszy, ponieważ polska ludność mniejszościowa jest rozrzucona po całym terytorjum Rzeszy.

Narodowo-kulturalna swoistość polskiej ludności mniejszościowej ma swoje podstawy w przynależności do koła kultury polskiej, która stanowi wartościowy współczynnik kultury ogólnoeuropejskiej i znana jest powszechnie z dzieł literatury, sztuki i życia duchowego Polski. Życie narodowo-polityczne i kulturalne polskiej mniejszości przejawia się w prasie polskiej (6 dzienników i szereg pism i publikacyj związkowych, organizacyjnych, dziecięcych i innych) oraz w polskich organizacjach mniejszościowych (Związek Polaków w Niemczech, Związek polskich tow. szkolnych, Polska partja ludowa i specjalne organizacje kościelne, polityczne, społeczne, kulturalne i gospodarcze).

Oficjalne daty statystyczne o mniejszości polskiej są tak samo bezwartościowe, jak cała niemiecka statystyka narodowościowa: w spisie ludności podano ogółem 556 514 ludności o polskim języku ojczystym. Poza tem wykazuje statystyka oficjalna 545 698 dwujęzycznych, t. j. takich osób, które w oddnośną rubrykę wpisały zarówno język polski jak i niemiecki, wreszcie jeszcze 81 641 dwujęzycznych Mazurów. Trójjęzyczni i poligłoci nie są w urzędowej statystyce niemieckiej wymienieni, mimo że logicznie odpowiadałoby to zastosowanej tutaj metodyce. Istotna siła liczebna mniejszości polskiej w Niemczech wykazuje przy krytycznej ocenie własnej, nieurzędowej statystyki organizacyjnej około 1 200 000 ludności polskiej.

* * *

Rozwój niemieckiej polityki mniejszościowej. Polityka Niemiec w dziedzinie zagadnienia mniejszościowego i jej stanowisko do związanych z tem zagadnieniem wewnątrzpaństwowych problemów przechodziły różne fazy rozwoju, który jeszcze do dnia dzisiejszego nie może uchodzić za zamknięty. Niemcy nie znalazły dotąd ostatecznego rozwiązania problemu mniejszościowego — to co na tem polu działośo, to zaledwie początki i paljatywy. Pierwszą pozytywną deklarację w stosunku do życzeń i postulatów mniejszości narodowych w Niemczech złożył niemiecki minister spraw zagranicznych, dr. Stresemann w znanej swej mowie bankietowej z okazji otwarcia „Haus des Deutschtums” w Sztutgardzie dn. 21 maja 1925 r.: wysuwając tam dla mniejszości niemieckich w Europie postulat autonomji kulturalnej, nazwał ją minister zadaniem, które oczekuje i od niemieckich rządów krajowych swego rozwiązania; rządy te winny ze swej strony udzielić tych samych praw, jakich wymaga się dla Niemców poza granicami Rzeszy. Przyczyniła się ta deklaracja w zasadzie do wyjaśnienia sytuacji: niedalej jak podczas t. zw. „duńskiej debaty” w Landtagu pruskim powiedział pruski premier Braun dn. 9 czerwca 1925 w odniesieniu do akcji szkolnej mniejszości duńskiej w Szleswigu: „Hände weg von unserer deutschen Jugend”. Podczas tej samej debaty poseł niemiecko-narodowy Milberg

nazwał ludność duńską w Niemczech, a tem samem i wszystkie inne obce narodowości Rzeszy. „freudlos, friedlos, heimatlos und geächtet”. Okres od r. 1920 aż do deklaracji Stresemanna w Sztutgardzie był istotnie dla mniejszości narodowych w Niemczech okresem najcięższego ucisku i prześladowania: szykanowanie przywódców ruchu narodowościowego, prześladowania policyjne, procesy prasowe, zakazy wydawnicze, kary więzienne dla redaktorów, strajki szkolne rozgoryczonych rodziców i dzieci, zaciekla walka gospodarza — oto cechy charakterystyczne tego okresu. Mowa Stresemanna w Sztutgardzie była w takich warunkach pociesającym zwrotem w niemieckich poglądach na politykę mniejszościową: szła ona po linii życzeń i rozumowań mniejszości niemieckich poza granicami Rzeszy i była też — jak to wynika wyraźnie z przemówienia Stresemanna — niewątpliwie przez nie inspirowana. (Na uwagę zasługuje fakt, że wygłoszona została 21. V. 25, t. zn. w przededniu otwarcia pierwszego europejskiego kongresu mniejszości w Genewie). Z uznaniem podnieść należy, że przywódcy mniejszości niemieckich zagranicą i później — bezpośrednio w Berlinie — opowiedzieli się za uregulowaniem stosunków mniejszościowych w Niemczech. Ale mimo tych zabiegów urzędowe czynniki niemieckie nie mogły się zdecydować na jednolite unormowanie sprawy mniejszościowej na podstawie ustawy ogólnopaństwowej. Może właśnie względy utylitarystyczne i idea wzajemności podyktowały owe zupełnie niewystarczające rozwiązania częściowe, które dopiero po długich wahaniach i stopniowo doszły do skutku, przyczem szczególnie podkreślić należy, że do dnia dzisiejszego — z sześciu narodowych mniejszości Niemiec — cztery pozostały zupełnie nieuwzględnione. Dla uzasadnienia tej polityki rozwiązań częściowych wysuwano tłumaczenie, że kompleks zagadnienia mniejszościowego w Niemczech jest zbyt wielostronny i nieprzejrzysty, aby go można rozwiązać jednolicie. Inne państwa, zainteresowane sprawą mniejszościową, miały jednak przecież te same trudności. Wydane zresztą dla duńskiej i polskiej mniejszości rozporządzenia szkolne dowodzą, że mimo wszystko można było znaleźć pewną wspólną, jednolitą linię wytyczną. Ta polityka oł-

wlekania wymagała i wymaga jeszcze dzisiaj od mniejszości narodowych w Niemczech niezwyklej cierpliwości i dużej rezygnacji, co pociąga za sobą niepowetowane szkody dla ich swobodnego rozwoju narodowego. Niemieckiej polityce mniejszościowej nie przynosi ta taktyka zastrzeżeń, wahań i niedociągnięć również żadnego pożytku, gdyż w europejskiej opinii publicznej musi wywołać wrażenie, jakoby brak jej było dobrej woli przykładowego czynu i motywów uczciwych, nieskażonych względami utylitarystycznymi. Dzisiejszą sytuację mniejszościowo-polityczną można uważać jedynie za etap początkowy ostatecznego rozwiązania. Pozbawieni wszelkich praw czekają Serbo-Lużyczanie, Litwini, Fryzowie i Czesi na spełnienie swych niewzględnionych doład życzeń, a ogół mniejszości narodowych Rzeszy na rozwiązanie w drodze ustawy ogólnopństwowej, któraby dotychczasowe rozporządzenia administracyjne zastąpiła prawdziwie niezmienną normą prawną, zupełnie niezależną od jakichkolwiek koniunktur polityczno-parlamentarnych. Przedewszystkiem zaś trzeba rozbroić ducha nietolerancji i niezrozumienia, panującego wśród narodu niemieckiego w stosunku do mniejszości: jako pozostałość z dawnych czasów jest on wieczną groźbą dla swobodnego rozwoju mniejszości i niweczy intencje wszelkich, choćby najlepszych rozporządzeń, jak to niedawno temu uwydatniło się jaskrawo w znanej aferze teatralnej w Opolu na Górnym Śląsku.

* * *

Artykuł 115 konstytucji Rzeszy. Artykuł 115 mówi, co następuje: „Obcojęzyczne odłamy ludności Rzeszy nie mogą być pokrzywdzone przez ustawodawstwo i konstytucję w swobodnym rozwoju narodowościowym, a w szczególności w używaniu języka ojczystego w szkole, w administracji wewnętrznej i w sądownictwie”.

To jedyne postanowienie konstytucyjne doszło do skutku na weimarskim zgromadzeniu narodowym przeciwko najsilniejszemu oporowi ze strony Prus; ale pozytywnem prawem mniejszościowem nie zostało ono i po ogłoszeniu konstytucji.

Nieprzychylnie dla mniejszości stanowisko zaznacza się już w komentarzach naukowych do art. 115.

Prof. dr. Anschütz z Heidelbergu stwierdza, że „choćby artykuł ten zwraca się nie tylko do ustawodawstwa, ale i do administracji, to przecież można go uważać jedynie za wytyczną dla ustawodawcy, ale nie za normę bezpośrednio obowiązującą w administracji”... „Zgoła nie może być mowy, aby z art. 115 można wyprowadzić jakiegokolwiek podmiotowe prawa: raz dlatego nie, ponieważ uprawnienia indywidualne względem ustawodawcy są nie do pomyślenia, powtóre zaś dlatego nie, ponieważ art. 115 ustalone tam przywileje przeznacza nie dla jednostki, tylko dla „odłamów ludności”; te zaś nie mają zdolności posiadania jakiegokolwiek praw i powoływania się na nie”.

Dr. Giese z Frankfurtu mówi, że „jak monarchja, tak i republika Rzeszy jest z zasady państwem narodowym. Artykuł 115 — stanowiąc zrazu jedynie program, który przez ustawodawcę musi być wypełniony, aby mógł znaleźć zastosowanie w praktyce — przerywa zasadę państwa narodowego na korzyść obcojęzycznych (ale nie obceplemiennych) odłamów ludności. Nie korzystają zatem z przywilejów artykułu 115 takie mniejszości narodowe, które posługują się językiem niemieckim, jak np. Mazurzy, Kaszubi, Wendowie i Polacy”.

Wszyscy inni komentatorzy mniej lub więcej wyraźnie wychodzą z założenia, że artykuł 115 jest programem, a zatem prawem co najwyżej normatywnym, ale w żadnym razie nie pozytywnym, co już jakoby wynikało z negatywnego sformułowania tekstu artykułu.

Ani ciała ustawodawcze, ani rząd Rzeszy, ani też rząd któregośkolwiek z krajów związkowych nie wypełniły tego programu pozytywną treścią. Nigdzie, ani w administracji, ani w szkolnictwie, ani w urzędach, ani też w sądownictwie nie doczekał się artykuł 115 urzeczywistnienia: to co stworzono w dziedzinie prywatnego szkolnictwa duńskiego i polskiego, powstało nie w drodze ustawodawczej, tylko w drodze rozporządzeń administracyjnych; nie można też tych zarządzeń przypisać rozważaniom i motywom konstytucyjnoprawnym, ale jedynie egoistycznym względem zewnętrznopolitycznym. Że tak jest dowodzi fakt, że mniejszości, posiadające państwo macierzyste: Duńczycy i Polacy uzyskali

częściową regulację swego szkolnictwa, podczas gdy tego uregulowania odmawia się Serbo-Lużyczanom i Fryzom, którzy państwa macierzystego nie posiadają. Uregulowanie postulatów prawnych mniejszości litewskiej również dotychczas nie nastąpiło i zależy od zbliżenia międzypaństwowego, politycznego i gospodarczego między państwem niemieckiem a litewskim.

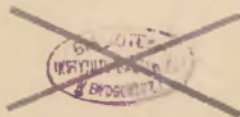
Artykuł 115 nie zasługuje zatem ani w swej interpretacji, ani też w praktyce mniejszościowo-politycznej rządu Rzeszy na nazwę prawa mniejszościowego, ponieważ postanowienia tego artykułu nigdzie nie doczekały się urzeczywistnienia, ani też rozporządzeń wykonawczych, stanowiących dopiero właściwe prawo pozytywne. Jedyne postanowienie konstytucyjne jest zatem w praktyce pozbawione wszelkiego znaczenia dla mniejszości w Niemczech: innych praw mniejszościowych niema, są tylko rozporządzenia administracyjne, dekrety ministerjalne i tajne instrukcje.

* * *

Administracja. W administracji mniejszości narodowe ani w Rzeszy, ani też w poszczególnych krajach nie biorą udziału. Wśród wyższych urzędników Rzeszy i poszczególnych krajów niema ani jednego członka mniejszości narodowych. Jedyne wśród najniższych dykasteryj urzędniczych poczty i kolei znaleźć można tu i owdzie obywateli mniejszościowych; muszą oni i tutaj wykazać pełną znajomość języka państwowego w słowie i piśmie i ukazywać swoją przynależność do mniejszości narodowej.

Językiem urzędowym i służbowym jest wyłącznie język niemiecki; żaden z języków mniejszościowych (polski, serbsko-łużycki, litewski, duński, fryzyjski, czeski) nie ma uwzględnienia w administracji. Wszelkie ogłoszenia, akta, komunikaty władz administracyjnych posługują się wyłącznie językiem państwowym: jedynie pruski G. Śląsk stanowi w myśl polsko-niemieckiej konwencji genewskiej z 15 maja 1922 r. pewien wyjątek, ale i ta konwencja niewszędzie jest stosowana. Języki mniejszościowe są wykluczone także i z korespondencji z władzami administracyjnymi. W ruchu

*a pruskie prawnie
składowe
ministerstwo 1917
206 1/2 77*



komunikacyjnym nie uwzględnia się zupełnie potrzeb mniejszości. Władze pocztowe i kolejowe, jak i wszystkie inne instytucje komunikacyjne nie uwzględniają języków mniejszościowych ani w rozkładach jazdy, ani też we wszelkich innych urzędowych ogłoszeniach: tak samo przy odprawie kolejowej i pocztowej jest dopuszczony jedynie język niemiecki, a użycie języka mniejszościowego i wtedy niedozwolone, jeśli dany urzędnik włada którymkolwiek z języków mniejszościowych. W landraturach, regencjach i urzędach prowincjonalnych nie uznaje się języka mniejszościowego ani w słowie, ani też w piśmie — nie zatrudnia się też nigdzie odpowiednio kwalifikowanych urzędników.

Wpisanie imion w brzmieniu oryginalnem do rejestrów państw, urzędów stanu cywilnego i ksiąg kościelnych jest niedozwolone. Zezwala się na nie tylko wtedy, jeśli równocześnie, na pierwszym miejscu wpisze się imię niemieckie: odrębna od niemieckiej pisownia imion słowiańskich nie jest uznana: zniekształcenie imion przez pisownię niemiecką może przy podpisywaniu ważnych dokumentów pociągnąć za sobą trudności, a nawet uszkodzenia. Serbo-lużyczan zmusza się do używania podwójnego nazwiska: •tradycyjnych słowiańskich nazwisk nie uznaje się — natomiast we wszystkich urzędowych dokumentach i matrikulach używa się formy zgermanizowanej. Używanie w dokumentach prawnych i pismach innego imienia i nazwiska, jak wciągnięte do matrikul zniemieczone, jest zakazane.

Na posiedzeniach ciał samorządowych prowincjonalnych i komunalnych użycie języka mniejszościowego w obradach wprawdzie nie jest zakazane, ale też i nie dopuszczone: wszystkie protokoły i sprawozdania do przelożonych władz administracyjnych muszą być ujęte w języku niemieckim. Wszystkie formularze, ogłoszenia publiczne itp. władz samorządowych wykluczają zupełnie język mniejszościowy. Udział personalny w administracji udaremnia się w ten sposób, że wybranym naczelnikom i ławnikom gminnym odmawia się pod błahemi pozorami urzędowego zatwierdzenia.

Dostęp do różnych dykasteryj urzędniczych jest i dla tych członków mniejszości zamknięty, którzy mają do nich

uzasadnioną, ze specjalnych stosunków służbowych wynikającą pretensję prawną. Ludzie ci spotykają się z urzędowem oświadczeniem, że samo przyznanie się do mniejszości narodowej i zapatrywania mniejszościowe są dostatecznym powodem do odrzucenia ich kandydatury.

Artyk. 115 konstytucji Rzeszy nigdzie w administracji nie znalazł zastosowania, a praktyka administracyjna władz stale narusza konstytucję, przeciwko czemu nie zaprotestował dotąd żaden rząd Rzeszy Niemieckiej. W dziedzinie administracji są mniejszości narodowe Niemiec pod względem konstytucyjno-prawnym pozbawione wszelkich praw mniejszościowych.

* * *

Sądownictwo. Podobnie, jak w administracji przedstawiają się stosunki i w sądownictwie. Ani sądy same, ani też funkcjonujący na terenach mniejszościowych sędziowie nie uwzględniają potrzeb mniejszości narodowych: w najwyższych instancjach sądowych (sądy krajowe, naczelne sądy krajowe i sąd Rzeszy) niema sędziów, którzyby władali jednym z języków mniejszościowych. Wszystkie doręczenia, wezwania na świadków, akty oskarżenia, orzeczenia i wyroki są ujęte wyłącznie w języku niemieckim. W postępowaniu ustnem (rozprawy procesowe, badania oskarżonych i świadków, postępowanie śledcze) znajduje zastosowanie wyłącznie język niemiecki. Tłumaczy stawia się na życzenie jedynie dla takich osób, które władają wyłącznie językiem mniejszościowym. Wnioski o rozprawę w języku mniejszościowym odrzuca się umotywowaniem, że językiem urzędowym sądownictwa jest język niemiecki.

Tak więc i w dziedzinie sądownictwa działa się stale wbrew przepisom konstytucji Rzeszy Niemieckiej i z krzywdą dla mniejszości. Ponieważ mocą art. 178 konstytucji Rzeszy wszystkie ustawy i rozporządzenia, sprzeczne z konstytucją z dn. 11 sierpnia 1919, a więc i z jej art. 115, tracą swą ważność, przeto obecna praktyka sądownictwa narusza zasadniczą pretensję prawną mniejszości i *via facti* odbiera konstytucyjnie zagwarantowanemu prawu mniejszości wszelką wartość.

* * *

Polityka agrarna. Niemiecka reforma rolna opiera się na ustawie kolonizacyjnej Rzeszy z r. 1920. W wykonaniu ustawy dużą rolę odgrywa szereg ubocznych względów politycznych, a normy stosowane odbiegają znacznie od ustawowych.

Działalność kolonizacyjna rządu przeprowadza zasadę osłabiania ludności mniejszościowej; terenowo ogranicza się ona wyłącznie do pogranicza zachodniego i północnego. Wyraźnym celem tej polityki kolonizacyjnej rządu jest wzmocnienie niemczyzny. Specjalne rozporządzenia zakazują przydzielania ziemi i parcel kolonizacyjnych członkom mniejszości — przydział ziemi jest możliwy tylko wtedy, jeśli ubiegający się o nią wyrzeknie się swej narodowości i poda się za Niemca. Członkom mniejszości odmawia się kredytów i państwowych subwencji przy zakupie ziemi. Nadto nie dopuszcza się do zmiany posiadania nieruchomości między członkami mniejszości, a to w ten sposób, że państwowe instytucje zakupu ziemi otrzymują prawo pierwokupu. Udzielenie subwencji państwowej i zahipotekowanie podatku od czynszów domowych przy budowie nowych domów i kolonij mieszkaniowych uzależnione jest od warunku, że na przeciąg 50 lat nowo wybudowane mieszkania nie będą wydzierżawione lub oddane do dyspozycji członkom mniejszości, tylko obywatelom narodowości niemieckiej. Tajne rozporządzenie nadprezydenta prowincji górnośląskiej zobowiązuje landratów śląskich pod osobistą odpowiedzialnością do przestrzegania zasady, aby Polacy, obywatele niemieccy nie mogli nabyć żadnych gruntów. Na terenie osiedlenia Serbo-Lużyczan udzielono prywatnym towarzystwom eksploatacji węgla brunatnego prawo wdrożenia postępowania wywłaszczeniowego na wypadek, gdyby członek mniejszości wzbraniał się sprzedać swoją nieruchomość. Zarządzenie to motywuje się wyższymi względami na publiczny interes produkcji węgla.

Całokształt niemieckiej polityki agrarnej i kolonizacyjnej zwraca się przeciwko najżywoźniejszym społecznym i gospodarczym interesom mniejszości narodowej. Polityka ta jest jaskrawym pogwałceniem artykułów 109 i 111 konstytucji Rzeszy Niemieckiej, mówiących o prawach podstawowych obywateli Rzeszy Niemieckiej. W tej dziedzinie podlegają

mniejszości narodowe prawom wyjątkowym i tajnym dekretem, które pod względem mniejszościowo-politycznym wytwarzają stan bezprawia.

* * *

Szkolnictwo. Stosunki szkolne mniejszości duńskiej i polskiej doczekały się pewnego uregulowania przez „rozporządzenie o uregulowaniu stosunków mniejszościowo-szkolnych na pograniczu obwodu rejencyjnego szleswickiego z 15. II. 1926” i dodatkowe rozporządzenie z 31. XII. 1928 oraz przez „rozporządzenie o uregulowaniu szkolnictwa mniejszości polskiej z 31. XII. 1928” wraz z rozporządzeniem wykonawczem i dekretem o zasadach nauki w polskich szkołach mniejszościowych z 30. IV. 1929. Rozporządzenia te zezwalają obu mniejszościom na zakładanie prywatnych szkół powszechnych (co do tego czasu było zakazane postanowieniami pruskiej ustawy o szkole podstawowej) i na stawianie wniosków o otwarcie publicznych szkół mniejszościowych. Szkołom prywatnym udziela państwo pewnych subwencji. Rozporządzenie polskie jest prawomocne na terenie całego państwa pruskiego, duńskie natomiast jest terytorjalnie ograniczone. Rozporządzeniem pruskiego ministra oświaty z 29. XII. 1928 rozszerzono moc nowego rozporządzenia ministerjalnego z 31. XII. 1928 dla polskiej mniejszości górnośląskiej i zachodniopruskiej także na terytorja pruskie, zamieszkałe przez Serbo-Lużyczan. Do dnia dzisiejszego nie zaprowadzono jednak ani w jednej szkole tego terytorjum mniejszościowego nauki języka mniejszościowego i religji w języku ojczystym — przeciwnie, w kilku miejscowościach, gdzie już dawniej taka nauka istniała, zniesiono ją w ostatnim czasie. Szkół mniejszościowych Serbo-Lużyczan w Prusach wogóle nie posiadają. Dla Serbo-Lużyczan w Saksonji reguluje „ustawa przejściowa dla szkolnictwa powszechnego z dn. 22 lipca 1919” używanie języka serbsko-łużyckiego w szkole. Uregulowanie to zezwala na 3 lekcje języka serbsko-łużyckiego w tygodniu tam, gdzie tego życzą sobie rodzice i gdzie są odpowiednie siły nauczycielskie.

Litwini w Prusach nie posiadają żadnej podstawy prawnej dla obrony swych słusznych postulatów szkolnych poza dwoma starymi rozporządzeniami ministerjalnymi z lat 1880 i 1881, które nie mają żadnego praktycznego znaczenia i poza dwoma „nieogłoszonymi” rozporządzeniami ministerjalnymi z 9. IV. 1914 i 25. VIII. 1919. Nie udziela się w szkołach ani języka litewskiego, ani nauki religji w języku litewskim; niema też ani jednej litewskiej szkoły mniejszościowej.

Dla mniejszości czeskiej w Prusach niema żadnego rozporządzenia, któreby dawało możliwość nauki języka mniejszościowego. Nawet prywatna akcja oświatowa jest tutaj udaremniona. Dla mniejszości fryzyjskiej wydał prezydent obwodu rejencyjnego w Szleswigu w r. 1925 rozporządzenie o ochronie języka fryzyjskiego i jego popieraniu i pielęgnowaniu w szkole. Rozporządzeniu temu odmawiają nawet sami Niemcy wszelkiej wartości praktycznej.

* * *

Kościół. Kościół w Rzeszy Niemieckiej — zarówno ewangelicki, jak i katolicki, jest albo w dużym stopniu zależny od państwa, albo też wzamian za wzajemne usługi państwa dobrowolnie poddaje się jego wpływowi. Z tej to przyczyny traktujemy wszelkie upośledzenia i niedostatki mniejszości narodowych Rzeszy w dziedzinie kościelnej jako odrębną tylko część oficjalnej niemieckiej polityki mniejszościowej.

Kościół ewangelicki i w nowych warunkach za cichą zgodą rządu Rzeszy podtrzymuje swoje tradycje jako instytucja państwowa. Jego zarządzenia mają na celu ucisk mniejszości: mniejszość duńska wskutek tego wystąpiła z ewangelickiego kościoła państwowego i założyła własny, niezależny kościół duński. Litwini i Fryzowie są wogóle pozbawieni opieki duchowej w języku ojczystym. Tak samo i Czesi są skazani na niezależny kościelny ruch gromadkarski, zorganizowany w miarę możliwości, ponieważ prusko-ewangelicki kościół państwowy wszystkie parafje obsadza pastorami, mówiącymi tylko po niemiecku. Serbo-Lużyczanom w Prusach i w Saksonji zabrania się utworzenia własnej władzy kościel-

nej (superintendentury); żadna też mniejszość (poza duńską) nie uzyskała prawa kościelnej autonomii kulturalnej.

Kościół katolicki i jego duchowieństwo są dla mniejszości wrogo usposobione, co się przedewszystkiem przejawia w stosunku do Polaków i do katolickich Serbo-Lużyczan. Brak jest starań o dostateczne wykształcenie i wystarczającą liczbę duchownych, władających językiem mniejszości. Księża, władających językiem mniejszościowym przesiedla się w okolice czysto niemieckie, a opiekę duchowną nad mniejszościami porucza się księżom niemieckim. Przy nominacji katolickiego biskupa miśnieńskiego rząd przez specjalnego komisarza stawiał postulat, aby nie wybierano na biskupa Serbo-Lużyczanina, który od kilkudziesięciu lat prowadził administrację dyecezyj; na jego miejsce wysunięto kandydaturę narodowca-Niemca, który też uzyskał nominację.

Z całą świadomością i w zgodzie państwową polityką asymilacyjną staje kościół w służbie wynaradawiania. Pomagają mu w tem czynniki państwowe przez finansową pomoc przy budowie kościołów, w społecznej akcji kościelnej itp. Partja katolicyzmu niemieckiego, centrum, otrzymała nawet przy wyborach w r. 1924 państwową subwencję w wysokości 175 000 mk. na zwalczanie mniejszości polskiej na G. Śląsku. Tak samo udzielono kościołowi ewangelickiemu w Prusach i kościołowi katolickiemu w Prusach i w Saksonji poważnych subwencyj na cele krzewienia niemieczyny z milionowych funduszy rządu pruskiego i Rzeszy, z t. zw. funduszu granicznego.

* * *

Reprezentacja parlamentarna. Mniejszość polską w Niemczech reprezentowało w sejmie pruskim w kadencji od 20. I. 1921— 7. XII. 1924 dwóch posłów. Po założeniu Związku mniejszości narodowych Niemiec głosowały mniejszości Rzeszy dn. 27 i 28 marca 1924 na wspólne listy wyborcze do parlamentu niemieckiego. Przy wyborach do Reichstagu dn. 4. V. 1924 nie udało się mniejszościom uzyskać w ani jednym okręgu wyborczym potrzebnych 60 000 głosów, wskutek czego pozostały bez reprezentacji parlamentarnej w Rzeszy, mimo że

na listę wyborczą mniejszości padło ogółem 119 576 głosów. Przy późniejszych wyborach do Reichstagu dn. 7. XII. 1924 i 20. V. 1928 również nie można było uzyskać żadnych mandatów do parlamentu Rzeszy. Natomiast przy wyborach do pruskiego Landtagu dn. 7. XII. 1924 uzyskała lista mniejszości dwa mandaty (jeden z okręgu, drugi z listy państwowej), ponieważ liczba minimalna dla jednego mandatu okręgowego przy wyborach do sejmu krajowego wynosi tylko 40 000. — a na listę okręgową mniejszości polskiej na G. Śląsku oddano 41 726 głosów. Przy wyborach do Landtagu dn. 20. V. 1928 nie udało się utrzymać ani jednego mandatu, ponieważ w decydującym okręgu górnośląskim na skutek ogromnie agresywnej agitacji partii centrowej, nie zatrzymującej się nawet przed bramami kościelnymi, liczba głosów spadła na 54 500 głosów. Mniejszości narodowe Niemiec są zatem dzisiaj pozbawione reprezentacji parlamentarnej — nie dlatego, aby im brakło głosów, tylko dlatego, że tak chce niemiecka geometria wyborcza. Bezpośrednio po wyborach podniosły mniejszości bezskuteczny protest, powtórzony później na podstawie analogicznych orzeczeń Trybunału Stanu. Pod względem parlamentarno-politycznym znajdują się mniejszości narodowe Niemiec wskutek zastosowanej geometrii wyborczej w szczególnie niekorzystnej sytuacji i są pozbawione możliwości reprezentowania swych życzeń i postulatów na miejscu do tego przeznaczonym. Podczas, gdy w innych państwach, jak np. w Danji szczególnie niekorzystne postanowienia ordynacji wyborczej nie mają zastosowania w stosunku do mniejszości narodowych lub są tłumaczone na ich korzyść, podczas gdy genewska konferencja mniejszości narodowych żąda od państw, aby starały się o dostateczną reprezentację parlamentarną mniejszości, Niemcy zarządzeniami zwróconymi przeciwko rozdrobnieniu partyjnemu utracają udział mniejszości w parlamencie.

* * *

Współpraca mniejszości. Idea współpracy mniejszości powstała w ogólnym zarysie z inicjatywy niemieckiej. Już bardzo wczesnie wszczęta została wspólna akcja mniejszości

niemieckich w Europie wschodniej. W latach 1922—25 zebrało się grono niemieckich przywódców mniejszościowych w Wiedniu pod przewodnictwem przywódcy mniejszości niemieckiej w Rumunii, dr. Adolfa Brandsch'a, z dr. E. Ammendem jako sekretarzem: założono też stałe biuro mniejszości niemieckich. Z tych też kół wyszła inicjatywa zwołania europejskich kongresów mniejszościowych (zjazdów zorganizowanych grup narodowościowych z państw europejskich), które odbywały się od r. 1925 corocznie w Genewie: prezydium i rada naczelna zbierały się w międzyczasie na regularnych posiedzeniach. Mniejszości narodowe Rzeszy, zakładając w r. 1924 „Związek mniejszości narodowych Rzeszy” dla reprezentacji swych prawnych postulatów, stworzyły inną formę organizacyjną, wychodząc z założenia, że problem mniejszościowy należy w pierwszym rzędzie uważać za zagadnienie wewnątrzpaństwowe i na tej podstawie pracować nad jego rozwiązaniem. Związek mniejszości narodowych Rzeszy dążył do osiągnięcia swych celów przez wspólną akcję wyborczą, wspólne petycje i narady itp. Mimo narodowych różnic między mniejszościami Rzeszy okazała się ta właśnie forma współpracy bardzo celową. W genewskich kongresach mniejszościowych brały mniejszości Rzeszy zrazu (1925 i 1926) udział, wycofały się jednak z trzeciego kongresu, ponieważ nie mogły aprobować objawianych przez niektóre grupy mniejszościowe tendencji politycznych.

~~93913~~

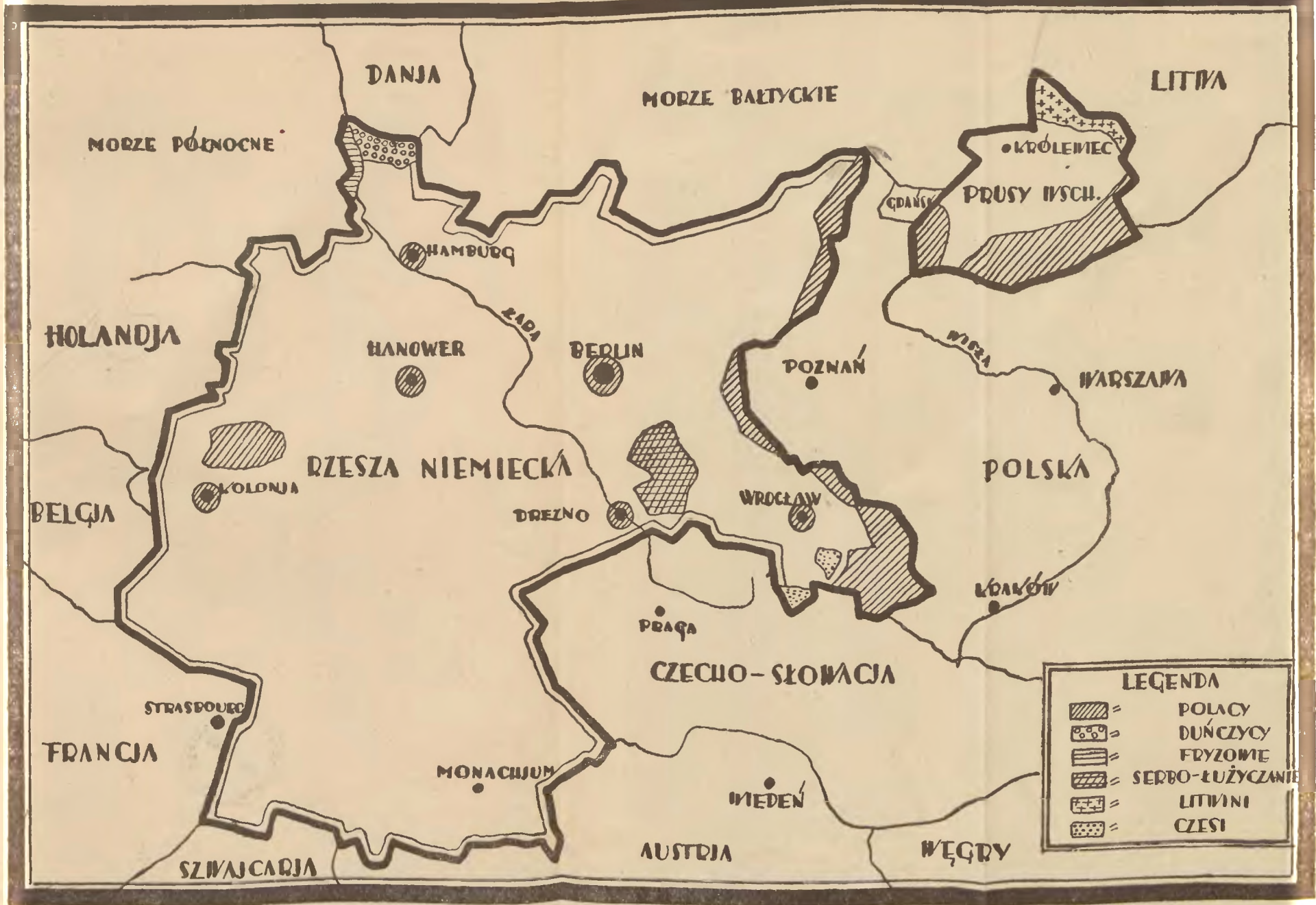


SPIS RZECZY:

	Str.
Mniejszości narodowe w Niemczech	5
Czesi (Morawianie)	5
Duńczycy	5
Fryzowie	6
Serbo - Łużyczanie	8
Litwini	10
Polacy	11
Rozwój niemieckiej polityki mniejszościowej	15
Artykuł 115 Konstytucji Rzeszy	15
Administracja	17
Sądownictwo	19
Polityka agrarna	20
Szkolnictwo	21
Kościół	22
Reprezentacja parlamentarna	25
Współpraca mniejszości	24

DRUK UKOŃCZONO 18 WRZEŚNIA 1929.

TERENY OSIEDLENIA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W NIEMCZECH



LEGENDA	
	POLACY
	DUN CZYCY
	FRYZYOMIE
	SERBO-LUŻYCZANIE
	LITWINI
	CZEŚI

BIBLIOTEKA
UNIwersytecka
GDAŃSK

II 411873

nie pożyczaj się do domu